Nr. 192 [193] SOSNOWIEC, niedziela dnia 27 sierpnia 1916 roku. Rok XI

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.



# Na przełomie.

Podczas toczącej się wojny, a nawet bodaj że jednocześnie z jej wybuchem Europa zrobiła nadzwyczajne odkrycie — znalazła Polskę. Okazało się czarno na białem, iż mechaniczne, szablonowo-formalistyczne związanie Polski z granicami państw, oznaczonemi na mapie, wzięło „w łeb" najkompletniej. Wszelkie dawne zestawienia, teorje, nie wytrzymały próby ogniowej — wiązadła pękły i to przedewszystkiem tam, gdzie może najbardziej chodziło o ich wytrzymałość. Słowem, na horyzoncie europejskim stanęła Polska, mimo i wbrew swemu poćwiartowaniu, wbrew usilnym staraniom w ciągu lat dziesiątków potężnej dyplomacji, by ją całkowicie wymazać z historji, wbrew niezwykle rozwiniętej produkcji kłamstw dyplomatycznych, intryg tajemnych itp.

Polityka i dyplomacja, które przeceniały zawsze potęgę i trwałość państwa, a nie doceniały potęgi i trwałości narodu, dojrzały ją może najlepiej w chwili niezwykłego wydarzenia. Wstrzemięźliwość jednak podyktowała lakoniczne wynurzenia przy tej okazji. Dopiero miesiące krwawej wojny uzupełniły obraz na swój sposób — dając mu należyty wyraz i tło.

Przed wojną na dziesiątki lat o niczem chyba nie napisano tyle kłamstw, co o Polsce. Żaden naród europejski nie był chyba mniej znanym, niż Polski. Należało nawet do mody nic nie wiedzieć o Polsce. We Francji wiedziano więcej o dzikich ludach, zamieszkujących archipelagi wysp oceanowych, aniżeli o narodzie Batorych, Sobieskich, Kościuszków. Daleko więcej pisano o szczepie indyjskim, z którego wyszedł był modny w świecie angielskim poeta, aniżeli o tych, którzy wydali Ciołków, Koperników, Sarbiewskich, Mickiewiczów, Krasińskich, Szopenów, Matejków. Interesowano się tem, co było daleko za oceanem, lub z napuszenie uczoną miną entuzjazmowano się płodami legionu naukowych wierszokletów, tłomaczących dziwaczne pieśni bojowe szczepów afrykańskich, natomiast nic lub bardzo mało wiedziano o tem, co się dzieje o miedzę — w kraju, którego chociaż na mapie nie ma, przecież istnieje, z odmiennym swoim typem mieszkańca, z odmienną naturą i kulturą. Naród, który i historją swoją i liczbą i obszarem etnograficznym i dorobkiem umysłowym bezprzecznie jedno z pierwszych miejsc zawsze zajmował, w oczach możnej Europy był nieznanym i lekceważonym.

Znaczenie i rozgłos narodu zależy w dużej mierze od jego chwilowego stanowiska politycznego w świecie — jak to słusznie podkreślił jeden z wybitnych naszych publicystów, — i „często nie stoi w żadnym stosunku do jego wartości istotnej, żywotności i twórczości". Pokrajanie Polski poderwało wprawdzie jej znaczenie, a nawet w oczach i umysłach najbardziej zainteresowanych bodajże nawet poderwało je zupełnie i po wszystkie czasy, mimo to jednak nie dokonało wszystkiego. Zabić naród okazało się fizyczną niemożliwością tylko dlatego, że naród ten właśnie pragnął żyć i do życia tego miał prawo. Wola dyplomatów, zmowy gabinetowe, naukowe teorje, odmawiające nam tego prawa, całe stosy statystyk budowanych mozolnie i z wypoconą fałszywie teorją, dysputy parlamentarne, tendencyjna literatura, oparte były na złudzie, której ulegali nietylko odpowiedzialni ministrowie i dyplomaci, ale cała t. z. europejska publiczność, czytająca gazety. — Polska? Ach, to ta rosyjska Polska? — zapytywał raz naiwnie, w dobrej wierze pewien parlamentarzysta z południowej Walji. — Polacy to dziwny naród — nie są przywiązani do swego państwa (Rosji) — mawiał z niezadowoloną miną pewien polityk francuski. — Galicjanie są najbardziej przywiązanymi do tronu austrjakami, — uważa jednego z członków poselstwa amerykańskiego w Wiedniu. — Mam nadzieję, że wszyscy Niemcy pochodzenia polskiego spełnią swój obowiązek, — padły pewnego dnia znamienne słowa. . .

Z wykreśleniem Polski z liczby narodów żyjących — na mapie, proces zamulania narodu niepamięcią, kwestjonowania naszego istnienia, jako narodu, z każdym czasem przybierał potworniejsze kształty. Najdalszych granic ohydy dosięgnął w dobie przedwojennej.

Tymczasem — naród żył. Żył nie takiem życiem, jak inne narody, cieszące się swoim bytem niezależnym. W twardej szkole doświadczeń hartował swoją moc i ducha. Zasilany naturalnym dopływem od podstaw krzepił się w sobie, tężniał. W ciągu całego XIX wieku, który jest wiekiem jej zależności politycznej od innych państw, Polska mimo wszystko stwarza wszystko, cokolwiek ją charakteryzuje, jako naród odrębny, nawskroś współczesny, kulturalny, myślący i stanowiący niewątpliwie cwą plastyczną bryłę, z której każdej chwili da się ulepić silny organizm państwowy.

Bez armat, karabinów maszynowych, bez gabinetów dyplomatycznych, naród udowadnia, że wiele zrobić można, w imię swoich interesów. Sam tworzy naukę, wytwarza wielką literaturę, wielkie malarstwo, własny styl w architekturze, nakreśla ogromne horyzonty zagadnień umysłowych, zajmuje się oświatą ludu, tworzy podstawy własnego handlu i przemysłu, gromadzi bogactwa narodowe, wykazuje zdumiewające zdolności organizacyjne wbrew nakazom i zakazom, przenikliwości i czujności policji, staje do walki ze wszystkiemi przeciwnościami, dając świadectwo niezmożonej energii i tężyzny. Naród w okowach, a z błyskiem wolności na twarzy, dumny, mający za sobą wielką przeszłość i w wielką przyszłość swoją zapatrzony. Organizm, wiecznie tryskający źródłem żywotności, skory do ofiar i poświęceń, wydający niezmordowanie nowe zastępy hołdowników wielkiej idei, pionierów, przodowników, nawet szaleńców, niosących krew i życie i mienie w ofierze przyszłości, na swój sposób rozumianej.

Kraj, który mimo i wbrew woli panoszących się pod jego dachem „jarmarkowiczów" w ciągu całego z górą wieku, zachował swój charakter, różniący go od innych krajów Europy.

Naród ten, który chyba najwięcej ujawniał w ciągu swego istnienia miłości ojczyzny, wierności dla niej, wiary i zapału, niezmożoności, tężyzny, staje dzisiaj wobec europejskiej dyplomacji i europejskiej publiczności, bynajmniej niezadziwiony wypadkami, tymczasem w roli wyczekującego świadka toczących się zapasów. Wojna niewątpliwie da mu także prawo głosu.

*alfa.*

# O przyszłość Polski.

## Po wizycie kanclerza.

*Wiedeń, 23 sierpnia.*

W sprawie polskiej zaszła zmiana, nie tyle materjalna, ile raczej formalna, ale jednak pożądana. Dotąd jak wiadomo, cenzura bezwzględnie kreśliła wszystko, co odnosiło się do przyszłości Polski, każdą nawet najbardziej mglistą prognozę, każde nawet ukryte życzenie. Od kilku dni nastąpiła zmiana, a to widocznie w związku z wizytą niemieckiego kanclerza w Wiedniu, „Vossische Ztg." i inne dzienniki w Niemczech poszły, jak sądzimy, w domysłach za daleko, utrzymując, że w sprawie polskiej zapadła podczas zjazdu ministrów ostateczna decyzja.

Według dobrych informacji, których wyraźne ślady odnajdujemy także w tutejszej prasie wiedeńskiej, zgodę osiągnięto na razie, raczej tylko w kierunku negatywnym.

Zgodzono się na to, że: 1) Polska pod żadnym warunkiem nie może wrócić pod panowanie rosyjskie, 2) że kongresowe Królestwo Polskie zostać ma niepodzielne; 3) że nie ma ono być niczyją prowincją, czyli, że ma w ten czy owej formie uzyskać niepodległość.

Te wytyczne myśli znalazły też wyraz we wstępnym artykule „Neue Freie Presse". Nie przesądzono jednak ani przyszłych granic Polski, ani jej prawnopaństwowego stosunku czy to do Niemiec, czy do Austro-Węgier, ani wreszcie granic niepodległości. W każdym razie zyskaliśmy bardzo wiele, bo otrzymaliśmy zaspokojenie co do niebezpieczeństwa nowego podziału, a zarazem możność swobodniejszego omawiania naszej przyszłości — oczywiście w granicach owego negatywnego programu. Możnaby powiedzieć, że na razie zyskaliśmy uznanie przez mocarstwa centralne ponownie i formalnie istnienia Królestwa Polskiego, utworzonego na podstawie uchwał kongresu z roku 1815.

W Wiedniu tłumaczą, że poza te ogólnikowe ramy dotąd z bardzo ważnych powodów wyjść nie można. Sprawa polska w szczegółach rozstrzygnięta być może dopiero na tle przyszłych warunków pokojowych. Nikt nie może dziś jeszcze przewidzieć, jakie korzyści pokój jednemu i drugiemu mocarstwu przyniesie, a w związku z tem jakich w zamian wymagać będzie ofiar.

Po za temi informacjami zanotować mi jeszcze wypada wiarogodną pogłoskę o bliskiem rozszerzeniu ram polskich legionów. Legiony zdobyły tu sobie powszechny podziw. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu jednego miesiąca komunikaty wojenne sprzymierzonych aż trzy razy podkreśliły zachowanie się legionów, wystarczy wskazać na rozkazy dzienne generała Linsingena i innych, oraz pochwały z ust naczelnych wodzów austro-węgierskich. Ale legiony w krwawych zapasach w Karpatach i na Wołyniu poniosły w ciągu dwóch lat znaczne straty; a możność uzupełnienia jest bardzo utrudniona, odkąd obowiązkową służbę wojenną rozszerzono na wiek od 18 do 50 lat. Obecnie zapewniają, że istnieje zamiar ułatwienia legionom werbunku, i to w dość szerokich granicach.

*P.*

## Francuskie obawy.

Gazeta „Rhein Westf. Ztg." podaje pod powyższym nagłówkiem następującą wiadomość z Francji:

Gazety francuskie są nadzwyczaj rozgoryczone, ponieważ min. Briand surowo nakazał o sprawie polskiej niepisać nic, co Rosję mogłoby urazić. Wiadomość, że państwa centralne chcą marzenia Polaków urzeczywistnić, podziałała, jak sukno czerwone. Przypomina się przy tej sposobności odezwę wielkiego księcia Mikołaja z dnia 15 sierpnia 1914, który Polakom poczynił różne przyrzeczenia, lecz ich nie dotrzymał. Gazety francuskie nalegają na Brianda, aby wymógł na Rosji urzeczywistnienie przyrzeczeń w celu uprzedzenia państw centralnych. Nastrój bojaźliwy Francji odzwierciadla się w odgłosach gazet następujących:

Dziennik „Bonnet Rouge" (Czapka

Czerwona) pisze: „Często zwracaliśmy uwagę rządu francuskiego na to, że sprawy polskiej nie można rozwiązać za pomocą przyrzeczeń niejasnych. Sprawa polska dla czwórporozumienia jest sprawą nietylko rosyjską, lecz w znacznej mierze także sprawą francuską. Jeśli bowiem Polska ze strony Niemiec otrzyma własne ustawy i zarząd niezależny, wtedy w zamian za ten dar wystawi ochotników, którzy walcząc za utrzymanie uzyskanych swobód, wstąpiliby do armii niemieckiej“.

Gustaw Herve uskarża się w dzienniku „Victoire“ (Zwycięstwo): „Prusacy opanowawszy Królestwo, od roku umieli Polakom podchlebiać. W szkołach, gdzie dawniej w urzędowym języku rosyjskim wykładano, wykłada się teraz po polsku, dzięki uprzejmości niemieckich generałów. Naród Polski mógł rocznicę 3 Maja jaknajuroczyściej obchodzić. Setki tysięcy Polaków w uroczystym pochodzie szły przez Warszawę, śpiewając pieśni narodowe. Austrjacy już dawno Polakom w Galicji przyznali wielkie swobody i zrozumieć można, jak wielki wpływ ta zręczna polityka na Polaków wywarła. Jakżeżby naród polski, od 125 lat wzdychający do niepodległości, nie mógł przyjąć tego podarku od każdego, ktokolwiek go da, choćby to byli znienawidzeni Prusacy“.

W dalszych wywodach swoich Herve ostrzega Polaków, aby niemieckiego podarku nie przyjmowali, gdyż to przyniosłoby im zgubę. Natomiast od Rosji powinni oczekiwać zbawienia. Rosjanie bowiem są już w drodze do Lwowa, a z Lwowa do Warszawy już nie jest tak bardzo daleko. Przez to zwycięstwo rosyjskie wybije godzina dla Polski, a cesarz urzeczywistni słowa wielkiego księcia Mikołaja, wypowiedziane w dniu 15 sierpnia 1914 roku: „Polacy, wybiła godzina, w której marzenie waszych ojców i dziadów urzeczywistnić się może“.

Francuski dziennik „Humanitè“ (Ludzkość) wyraża nadzieję, że rząd rosyjski urzeczywistni polskie żądania, zawsze popierane przez ludy państw sprzymierzonych i przez wszystkie narody oświecone. „Miejmy nadzieję — pisze „Humanitè“ — że obwieszczenie autonomii Polski niebawem nastąpi sprawiając radość prawdziwą nietylko Polakom, lecz także tym wszystkim, którzy losem Polski się zajmują“.

Dziennik „Bataille“ (Bitwa) mówi: „Czyż zwycięzcy sprzymierzeni będą mogli Polrce odmówić niepodległości? Czyż będzie rzeczą możliwą uwolnić niemieckie i austrjackie części Polski, a rosyjską Polskę, którą daremnie zmoskwiczyć chciano, nadal trzymać w jarzmie? Bezwątpienia sprawa polska ze strony dyplomatów i polityków sprzymierzonych dozna jaknajlepszego rozwiązania, jeśli wydarzenia go nie uprzedzą“.

# Z widowni wydarzeń.

## Sytuacja ogólna.

Komunikaty urzędowe ze wschodniego terenu, doniedawna tak obszerne, od kilku dni zawierają tylko krótkie oświadczenie, że „nie wydarzyło się nic poważniejszego“. Swiadczy to o przerwie, jaka zapanowała nareszcie na tej widowni wojennej.

Cisza jednak nie potrwa tu długo. Korespondenci pism londyńskich donoszą z Piotrogrodu o nowych olbrzymich wydarzeniach, jakie mają się rozegrać na wschodzie, w najbliższym czasie. „Central News“ zamieszcza szczegóły o dalszych transportach wojsk rosyjskich. Podane punkty koncentracyjne pozwalają wnosić, że ataki Rosjan pójdą znów w kierunku Kowla i Lwowa.

Ataki te — według korespondentów — mają rozpocząć nowy okres ogólnej ofensywy Brusiłowa. O wyczerpaniu mas rosyjskich i materjału wojennego nie może być mowy. Ofensywa Brusiłowa zajmie jeszcze całe tygodnie, albo i miesiące. Trzeba zważyć, że Rosja usiłuje teraz osiągnąć na wschodzie rozstrzygnięcie, którego dotychczas zdobyć nie było można, a które jednak Brusiłow spodziewa się wymusić systematycznem osłabianiem przeciwnika. W Piotrogrodzie nastrój jest pełen nadziei.

Na zachodnim teatrze trwają w dalszym ciągu walki na północ i południe od rzeki Sommy oraz pod fortem Thiaumont. W ostatnich dniach siła ataków angielskich i francuskich stała się nadzwyczaj gwałtowna. Prócz boju artyleryjskiego toczą się jeszcze walki w powietrzu. Walki te są b. korzystne dla Niemców, jak bowiem doniosły ostatnie komunikaty berlińskie, w ciągu paru dni udało się zestrzelić 8 latawców nieprzyjacielskich.

Od tygodnia daje się zauważyć pewna przerwa w ofensywie włoskiej. Atak generała Cadorny po zdobyciu Gorycji zatrzymał się wobec nadzwyczaj silnie ufortyfikowanych pozycji austro-węgierskich, które uniemożliwiają wszelką akcję zaczepną nieprzyjaciela. Naczelne dowództwo włoskie ograniczyć się tymczasem musi do prowadzenia walki pozycyjnej, atakując bardzo gwałtownie skrzydła armii austrjacko-węgierskiej, usadowionej na wschód od Gorycji.

Najbardziej ożywione operacje strategiczne rozwijają się obecnie na półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza w Macedonii. Tu starły się już prowadzące ofensywę wojska niemiecko-bułgarskie z serbskiemi, które wspierają Francuzi i Anglicy. Jak donosi bułgarski sztab generalny, udało się Bułgarom nad rzeką Strumą pobić zupełnie nieprzyjaciela, który ratował się ucieczką na prawy brzeg tej rzeki. Odparto również z powodzeniem gwałtowne ataki wroga na prawym brzegu Wardaru. Najkrwawszy bój toczy się na południe od jeziora Dojran, gdzie niektóre miejscowości przechodzą po kilka razy z ręki do ręki. Wynik ostateczny tych walk nie jest jeszcze znany, gdyż trwają one w dalszym ciągu.

Wkroczenie Bułgarów do greckiej Macedonii, wywarło w Atenach ogromne wrażenie. Po oświadczeniu jednak posłów niemieckiego i bułgarskiego, że wojska państw centralnych uszanują wszelkie prawa miejscowej ludności i że okupowana teraz część Macedonii zwrócona będzie po wojnie Grecji, grecki minister wojny wydał rozkaz do podwładnego wojska, ażeby się wycofało z zajętych obszarów dla uniknięcia zatargu z walczącymi przeciwnikami.

Wobec wysadzenia w Salonikach na ląd korpusu włoskiego, przeznaczonego do Epiru, król Konstanty zwołał radę ministerjalną dla omówienia drażliwej sytuacji, w jakiej się znalazł rząd grecki. Przywódca opozycji, b. minister Venizelos, pisze z tego powodu w swym organie „Kyrix“. „Gdyby Grecja postępowała według mojej polityki, nie miałaby dziś tych trudności i kroczyłaby z Anglikami i Francuzami do zwycięstwa“.

*Pol.*

## Komunikat niemiecki.

### Rosyjski teren walk.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 25 sierpnia.

**Front marszałka polnego Hindenburga. Kontratak podjęty w celu odebrania rowów, utraconych 21 sierpnia pod Zwyżynem, miał powodzenie. Wczoraj i 21 sierpnia wzięto pod Graberką 561 jeńców.**

**Front generała piechoty arcyksięcia Karola:**

**Po stronie wojsk niemieckich nic nowego nie zaszło.**

### Zachodni teren walk:

**Podobnie jak 18 sierpnia rozpoczęły się wczoraj równoczesne na całym froncie od Thiepval aż pod Somme angielsko-franzuskie ataki, kilkakrotnie wznawiane z jak największą siłą. Odparto je krwawo pomiędzy Thiepval a lasem Foureaux, na północ od Ovillers wycofano się z części pierwszych rowów, ogromnie rozoranych przez pociski. W odcinku lasu Longueval Delville miał nieprzyjaciel powodzenie. Wieś Maurepas jest w jego rękach. Pomiędzy Maurepas i Somme napór francuski był daremny.**

**Także po prawej stronie Mozy ruszyli francuzi do ataku. Walka toczyła się tylko w odcinku Fleury. Nieprzyjaciela odparto.**

**Jeden z naszych Zeppelinów atakował w nocy na 24 sierpnia fortecę Londyn. Podczas walki w powietrzu strącono na północ od Somme 4 latawce nieprzyjacielskie, po jednym pod Pont Faverger, na południe od Varennes i pod Fleury (tutaj 23 sierpnia), przy pomocy dział obronnych strącono jeden latawiec na północ od Armentieres.**

Jak już częściej w ostatnich czasach na miasta belgijskie tak i wczoraj rzucono bomby na Mons. Pominąwszy znaczne szkody materjalne wyrządzone na własności belgijskiej, raniono ciężko kilku obywateli.

### Bałkański teren walk.

**Niema żadnych doniosłych zmian.**

**Naczelne Dowództwo Wojskowe.**

## Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, (BTW). Urzędowo donoszą 25 sierpnia.

**W nocy z dn. 24 na 25 sierpnia kilka statków napowietrznych marynarki, zaatakowało wschodnie wybrzeże angielskie i obrzuciło obficie bombami południowo-zachodnią część Londynu, baterje przy punktach oparcia dla marynarki w Harwich i Folkestone, oraz liczne okręty w warsztatach okrętowych w Dover. Spostrzeżono wszędzie bardzo dobre skutki. Ostrzeliwały statki bardzo silnie w drodze w tamtą stronę i z powrotem liczne siły bojowe strażnicze a przy atakowaniu baterje obronne, lecz bezskutecznie. Powróciły wszystkie.**

**Naczelne Dowództwo Floty.**

## Rocznica skonu Piusa X.

LUGANO. W rocznicę skonu Papieża Piusa X (20 sierpnia) nie udzielał Ojciec św. żadnych audjencji ani publicznych ani prywatnych. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawiono podobnie jak ubiegłego roku, w kaplicy Sykstyńskiej. W godzinach bardzo wczesnych odprawiono Msze żałobne przy ołtarzu, obok grobu Piusa X. Publiczności nie dopuszczono do zwiedzania grobu, gdyż napływ był zbyt wielki. Pozwolono tylko na składanie wieńców w kaplicy. Z okazji drugiej rocznicy skonu Piusa X zamieszcza „Tribuna“ dłuższy artykuł, w którym wspomina o odręcznym liście papieskim, pisanym na kilka dni przed śmiercią do cesarza Franciszka Józefa. Po wysłaniu listu tego Papież już nic więcej nie mówił i nic więcej nie pisał. List ten będzie opublikowany po wojnie.

## Telegram cesarza.

BERLIN. (B.T.W.). Cesarz wysłał do Niemieckiego Towarzystwa żeglugi oceanowej w Bremenie telegram następujący:

„Z serdeczną radością otrzymałem właśnie wiadomość Pańską o szczęśliwym powrocie handlowej łodzi podwodnej „Deutschland“. Dziękując najgorącej towarzystwu, budowniczym łodzi i dzielnym marynarzom pod kapitanem König, zastrzegam sebie nadanie odznaczeń za wielką służbę, oddaną ojczyźnie przez wszystkich.

WILHELM I R.“

## Rumunia czeka.

BERLIN. Jak donosi tutejszy „Lokal Anzeiger“ bułgarska ofensywa na froncie bałkańskim podziałała zupełnie otrzeźwiająco na rozgorączkowane umysły w Rumunii. Obecnie minęła już pierwsza chwila wielkich zapałów i Rumunia zajmuje znowu wyczekujące stanowisko, aby w odpowiedniejszej chwili przechylić się na stronę tego, który zagwarantuje jej jak największe korzyści.

# Z dnia na dzień.

## Z Sosnowca.

*Dn. 26/VIII.*

— **Nabożeństwa.** Porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym jutro w niedzielę, będzie następujący: Msze św. o godz. 6 i 9 rano, Suma o 11-ej, Nieszpory o 3-ej popołudniu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

— **Na Macierz Szkolną.** W dniu dzisiejszym, w sobotę oraz jutro w niedzielę, w nowootworzonem Kino w Teatrze Zimowym odbędą się dwa przedstawienia, z których całkowity dochód pójdzie na rzecz Koła Macierzy Szkolnej w Sosnowcu. W poniedziałek dnia 28 b. m. cały dochód z przedstawienia na rzecz Macierzy. Zarząd kinematografu ofiarował 1500 programów do rozprzedania. Program doborowy. Szczegóły w afiszach. Początek w dni powszednie o godz. 6-ej, w niedzielę o godz. 3-ej i 6-ej popołudniu.

— **Stowarzyszenie lokatorów w Sosnowcu.** Wśród grona lokatorów powstał projekt założenia Stowarzyszenia lokatorów. Opracowany statut będzie niebawem przedstawiony władzom do zatwierdzenia.

— **Ze straży ogniowej ochotniczej.** W tych dniach straż ogniowa ochotnicza otrzyma połączenie telefoniczne.

— **P. Lubicz-Sarnowska,** artystka teatru „Rozmaitości“ w Warszawie przybędzie wkrótce z własną trupą, składającą się z 16 osób, na parę występów do Sosnowca.

— **O brak kapitałów na zaciąganie pożyczek hypotecznych.** Ponieważ wielu właścicieli nieruchomości w mieście, znajduje się wprost w położeniu bez wyjścia, nie mogąc wskutek braku gotówki zaciągać pożyczek na hypoteki, w łonie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości powstał projekt porozumiewania się z okolicznemi kasami w gminach, w których gotówka leży bez obrotu. Właściciele złożonych w takich kasach sum, zechcą niewątpliwie ulokowywać kapitały na hypotekach miejskich w Sosnowcu.

— **Kary za pisanie próśb.** Policja miejska pociągnęła do odpowiedzialności karnej osoby, trudniące się pisaniem próśb, bez specjalnego na to pozwolenia.

— **Konfiskata starych marek pocztowych.** W ubiegły czwartek policja kryminalna skonfiskowała całe zapasy starych marek, znajdujących się w sklepach a sprzedawanych zbieraczom, po wyższych cenach.

— **O wodę w mieście.** Umieszczenie przez policję miejską napisów na studniach „woda nie do picia“ wywołało słuszne obawy wśród mieszkańców, co do wartości wody studziennej. Jest faktem bowiem, że tylko w kilku punktach miasta ludność może korzystać z dobrej wody. Obywatele miasta nie oczyszczając i nie reparując studzien, postawili lokatorów swoich wprost w trudnem położeniu, pozbawiając ich dobrej wody. Istnieje również w mieście studnie miejskie pozostawiają wiele do życzenia.

— **Z ulicy.** W ubiegłym tygodniu rozpoczęto roboty brukarskie w ulicy Konrada, obniżając chodniki, tak iż ścieki szpitalne nie będą już spływały na przyległe ogrody.

— **W „Zaciszu“** (teatr Letni, wejście od ulicy Sadowej) dziś i jutro „Pogromca Scherlocka Holmesa“ — sztuka sensacyjna w 6 aktach Conan Doyle'a. W roli głównej Wł. Bernatowicz, artysta „Teatru Małego“ w Warszawie. Początek przedstawienia dzisiaj o godzinie 7 i pół wieczorem. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniowe — początek o 4 i pół; wieczorne — początek o godz. 8-ej. Bilety od 25 kop. do 1 rubla, można wcześniej nabywać w kasie teatru „Zacisze“, otwartej od godziny 10-ej rano. Szczegóły w ogłoszeniach, afiszach i programach.

— **Transport wołów.** W piątek firma B-ci Frankowskich dostarczyła 56 wołów, zakupionych w Sieradzkiem. Bydło zostało podzielone wśród rzeźników Sosnowca i Będzina.

— **„Satyr Zagłębiowski“** aktualna jednodniówka humorystyczno-satyryczna pod redakcją p. Cz. Murczkiewicza (Milady) ukaże się w bieżącym tygodniu. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Wyjaśnienie.** Podług zasiągniętych przez nas informacji, opisany w 181 numerze „Kurjera Zagłębia“ butny postępek zarządcy majątku p. P., który bił kobiety, zbierające pozostałe na polu kłosy — nie dotyczy wcale Gzichowa, lecz innej miejscowości.

## Stow. Właścicieli domów i placów.

Stowarzyszenie liczy obecnie 320 członków. Wśród nowych zgłoszeń zanotować należy właścicieli większych przedsiębiorstw, fabryk itp.

*

Stowarzyszenie wystąpiło z projektem do magistratu ażeby w kwestjach dotyczących miasta, Stowarzyszenie mogło delegować ze swej strony wpływowych i cieszących się popularnością swoich członków jako delegatów, którzy przy znajomości stosunków, mogliby korzystnie oddziaływać na przebieg ta-

kich spraw oraz należyte ich ustawienie.

W Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości powstał projekt konserwacji bruków ulicznych.

Konserwacja ma polegać na utrzymywaniu stałego brukarza, któryby najmniejsze uszkodzenia natychmiastowo doprowadzał do należytego stanu, co zmniejszyłoby koszta częstego przebrukowywania ulic.

Postanowiono wydrukować kilkaset egzemplarzy ustawy Stowarzyszenia dla rozesłania właścicielom nieruchomości celem zaznajomienia ich z dążnością Stowarzyszenia.

Opracowany przez p. Wardzichowskiego memorjał do magistratu w sprawie skasowania ciężarów miejskich w naturze (podwody i stróża) odczytany na posiedzeniu Zarządu, zaakceptowany jednogłośnie, zostanie w tych dniach złożony magistratowi.

*

Biuro Stowarzyszenia właścicieli domów i placów m. Sosnowca, czynne w dni powszednie od godziny 3 po południu do godziny 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Starososnowieckiej Nr. 10, prosi członków Stowarzyszenia, który dotąd z braku adresu, lub innych okoliczności, nie otrzymali legitymacji członkowskich, aby łaskawie zgłaszali się po odbiór wymienionych legitymacji i uregulowanie zaległych składek członkowskich.

*

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Domów i Placów m. Sosnowca podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 3 września r. b. w niedzielę o godzinie 3 po południu w lokalu Związku Robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej odbędzie się Ogólne nadzwyczajne zebranie członków.

## Z Będzina.

+ W prywatnej 2 klasowej szkole ogólnej, Kazimiery Szeligowskiej 30 i 31 sierpnia rano od 10 do 12 egzaminy wstępne. Lekcje 5 września.

+ **Choroby i hygiena.** W szpitalu wenerycznym na Warpiu przy Pszennej na kuracji przebywa 13 kobiet chorych. Szpital ten jednocześnie załatwia dezynfekcję osób oraz odzieży nadsyłanej z miasta.

+ **Za podatki — komorne.** Właściciele domów, na których ciążą podatki, lokatornego nie otrzymyją gdyż to składane jest w magistracie aż do czasu wyrównania długu.

## Z Zagórza.

+ **Na cel dobroczynny.** W niedzielę 27 sierpnia r. b. w sali klubu przy kopalni „Mortimer" odbędzie się wieczór wokalno-dramatyczny na rzecz Komitetu Ratunkowego. Wieczór wypełnią: śpiewy narodowe, wykona chór żeński, solo fortepian wystąpi 9-cio letni amator. Część koncertową ułożył i starannie opracował p. Fr. Zychowicz, znany już publiczności ze swych zdolności z poprzedniego wystąpienia ze swym chórem męzkim. Na zakończenie miejscowe kółko amatorskie odegra arcy-wesołą jednoaktówkę ze śpiewami p. t. „Zrękowiny u Druzgały" J. S. Pobratymca. Nie wątpimy, iż cel tak sympatyczny, jak również program tak urozmaicony, zachęcą publiczność do wypełnienia sali po brzegi. Bilety wcześn ej nabywać można w kancelarji parafialnej.



## OFIARY.

Ja niżej podpisany Jan Nadajczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja w uznaniu winy swej w nieprawidłowem pobieraniu prądu z sieci przewodników Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej, składam niniejszem dobrowolną ofiarę w sumie 15 rb. na rzecz pogorzelców w Grodźcu.

Ja niżej podpisany Wojciech Pietrzak, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wielkiej Nr. 12. w uznania winy swej w nieprawidłowem pobieraniu prądu z sieci przewodników Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej, składam niniejszem dobrowolną ofiarę w sumie 10 rb. a mianowicie: 5 rb. na rzecz biednych w Sosnowcu i 5 rb. na pogorzelców w Grodźcu.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.